

# BOCZNY TOR 199

listo

pa

d

y

5.11.2016

## LISTOPADY (2006–2016)

### LISTOPAD MIESIĄCEM PORAD

Rozpoczynaj od końca. Najpierw przeżyj śmierć, później żyj aż do narodzin.

### POLUBIĆ LISTOPAD

Polubić listopad, w listopadzie dać radę sobie i bliskim – najdalej jak można uciec przed zmęczeniem, a nawet nie uciekać, gdzie się jest pozostać.

## LISTOPAD, MIESIĄC ULUBIONY

Mgła. Cały dzień. Całe życie streszczone.

Słońce, jeśli wyjdzie zza chmur, wyjdzie,  
żeby zejść. Będzie lepiej? Może jutro.

I jutro, i może – powiększają dystans.

Wybiegam przed dom i wstrzymuję się na progu,  
szumu bitwy nikt prócz mnie nie słyszy.

Gdzie jestem teraz? W miejscu, gdzie rodzą się  
zwycięstwa i porażki, tuż pod skronią.

## GARŚĆ ZESCHŁYCH LIŚCI

Ciemno. Wietrznie. Niebezpiecznie. Monotonia  
z przebłyskami grozy. Listopad, połowa.

Obawiam się, że szarość skryje nas w swym cieniu.

Albo już skryła. Aby zdążyć przy świetle dziennym,

choć słabym, piszę tych parę słów, szczerze mówiąc bez najmniejszej wiary, że wystawi się stan rozproszenia. Ręce osobno, nogi osobno, głowa obok. Nie, nie tak.

Wiatr ustał. Zalega mgła. Ale nie mgła, która zakrywa szpetotę, ani nie mgła, która odcina od zimnego świata. To zimna mgła, przez którą widać. W tej mgle widoczność jest aż po horyzont. Myślę, że ta choroba nie przejdzie.

Nie zdążę. Po co pośpiech, cofanie czasu, udawanie radości z kolejnych świąt? To już nie znudzenie, nie niecierpliwość z powodu, z głodu, z gwiazd ponad. Być ruchem w ruchu? Dopóki jutro o dzień drogi... Być może, być może. Tyle bzdur zbłąkanych.

Znów mgła, szara szarość za dnia. I nie pomaga, że sporządzisz wiarygodną listę potencjalnych kryzysów. Dlaczego? Nie wiem. Na szczęście, cokolwiek to znaczy, w listopadzie można sobie nie wiedzieć.





## LISTOPAD JAK NIC

Jeśli listopad, to taki: zimny, mglisty, nie na Cyprze.  
Jeśli listopad, to właśnie tak: na chłodno, bez łudzenia.

Najlepiej w pełnym zachmurzeniu, nie pod niebieskim  
niebem. Niech przewiewa, przemacza, otuchą nie mamy...

No, proszę — jest i blady obłok! Ale zaraz znika.  
Jak nic uciekł z czajnika.

## UPAŁ ZELŻAŁ

Listopad. Ciepło daleko stąd.  
Mgła ogrzewa mokre drzewa.

Przygnębienie wybaczone jest nareszcie.  
Pięknie mgła siadła na mieście.

## TUNELEM

Mgła. Niech będzie zimna, gęsta, nie do przejścia.  
We mgle tak wspaniale można się skupić na tym,  
co rozprasza — nie widzieć, zgubić wytłumaczalnie.  
Kocham listopad za tunele we mgle.

## POWSTANIE LISTOPADOWE

Prawda przechodzi przez twoje ciało, prawda?  
Czego potrzeba od życia? Bo do życia, wiadomo —  
mieć kogo ciągnąć na swoją stronę i żeby ktoś  
kładł się obok prócz cienia, i żeby — tak, tak — pogadać  
czasem o niczym i zasnąć bez obaw, że wybuch o poranku.  
Wstać z otwartymi oczami, rzucić w twarz do lustra:  
o ja cię, to nie sen. W ogóle wstać to już coś.

## LISTOPADZIK

Bywało pogodniej, ale teraz niczego nie będzie,  
co by cię miało wyprowadzić w dal i hen gdzieś.  
I bardzo dobrze, że nie wiesz, czy osiemnasta,  
czy dwudziesta trzecia trzydzieści sześć.

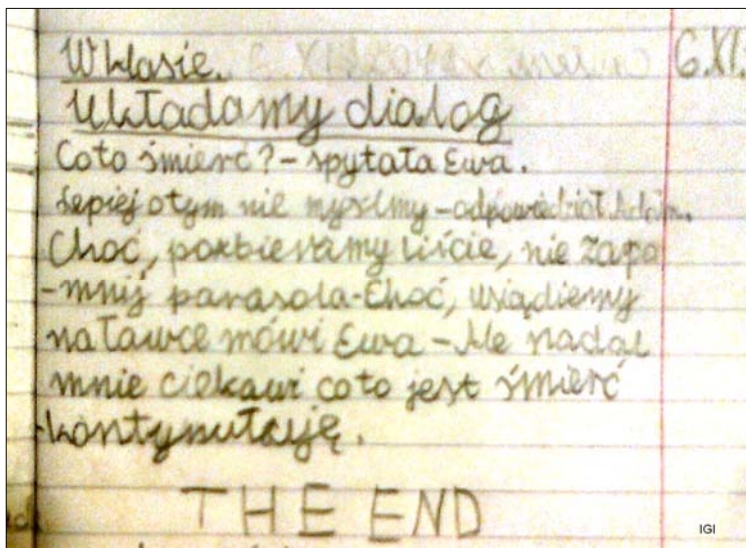
Listopad, czego chcieć... Nie chcieć, po prostu.  
Ziąb, ciemno, zbyt mocno. Więc więcej cukru  
do kawy — i od razu lepiej, ale cicho! Nie zapeszyć,  
pocieszenie czai się, by skoczyć na wycieraczkę .

W listopadzie można nie móc, co za rozkosz  
ponura i oszałamiająca, co za ulga , błogi postój  
po tych obiecujących kwietniach i mających się  
majach, przydługich popołudniach, gdy słońce  
zawisa jak kaci topór i — a masz, a masz! — daje razy,  
nie dając więcej niż nadzieję, że krwawo zajdzie.



## LISTOPAD. DODAJ DO ULUBIONYCH

We mgle giną drogi donikąd i znikają rozstaje,  
i nie widać końca ani czy ktoś czeka w oddali.  
Nie dokleja mgła cienia, krajobrazu nerwowo  
nie zmienia. Wystrzają się bliskie kontury.  
Chłód uszczelnia okna, domyka drzwi i objęcia,  
możesz spokojnie odżałować przespany dzień.



## CYTATNIK / PrtSc



**Justyna Zimna**

22 godz. · 🌐

Niosę zdania o sobie jakby mi zemdlały. Smutek. Czy pourazowy? Czy to wynik zwichnięć i usprawiedliwień?

Myślałam: wciąż mi się przydarza. Okoliczność.

Sprawa, sytuacja. Klęska i nieszczęście.

Zwolnienie z wuefu.

Wszystko, co da się łatwo wylegitymować.

Aż w końcu zrobiono mi zdjęcie: trzymam w ręce kable przyczyny i skutku.

I zamykam obieg.

Cała moja rezygnacja z siebie wymaga teraz nagłej interwencji. Czy dzień będzie mój? Kto ten dzień dla mnie zrobi? I czyj jest listopad? Niech zgłosi się do mnie właściciel tego listopada. Niech mnie go nauczycy.



**Magdalena Kosakowska**

2 listopad o 21:06 · 🌐

Się myśli strumieniem. Się nie poradzi.

### **Spacerowy strumień myśli**

A co, jeśli to ostatnich parę tysięcy kroków skończony zapach gnijących wytwornie liści wiatr zawyje w uszy skromną sumą westchnie...

[BOSKAKOSKA.BLOGSPOT.COM](http://BOSKAKOSKA.BLOGSPOT.COM)

ŚRODA, 2 LISTOPADA 2016

## Spacerowy strumień myśli

A co, jeśli

to ostatnich parę tysięcy kroków  
skończony zapach gnijących wytwornie liści  
wiatr zawyje w uszy skromną sumą westchnień  
i niebo, to kicz-piękne błękitne niebo,  
da na siebie spojrzeć tylko w *limited edition*  
?

Niby nic

idę  
jak co dzień  
psy obok  
oznajmiamą światu  
swoją niespożytość  
idę  
dotkliwie  
świadomie

łzawię

z tego niby nic

trochę się wstydzę  
i trochę podziwiam:  
takie, kurwa,  
ładne to wszystko  
takie mądre  
a ja przechodnia

szumią ludzie:

- a coś ty taka wzruszliwa?  
- kto by się po niej spodziewał?  
- a idź pani do cholery!  
- i na co to komu?

na swoją obronę,  
wysoki dębie,  
to było tak:  
mnie kiedyś złapało  
i nie puszcza  
ze  
najważniejsze są  
w tym tutaj ciele  
przelotne:  
- zapachy  
- obrazy  
- dźwięki

bo, co prawda nigdy  
nie zniknę,  
ale gdzie indziej  
- ani tego lasu, świtu, ani jesieni,  
uszu, oczu i nosa -  
za cholerę

nie wymodłę

